Piotr Brzeziński

Ocena szans operacji zaczepnej o kryptonimie „Sonnenwende” na podstawie analizy możliwości niemieckich wojsk pancernych w końcowym etapie II wojny światowej. Luty 1945.

Problematyka niemieckich wojsk pancernych na Pomorzu Zachodnim jest tematem mało poznanym i brakuje tu spójnego materiału źródłowego. Powodem jest z pewnością znaczny stopień rozdrobnienia związków taktycznych, braki w ich dokumentacji bojowej i administracyjnej oraz wciąż ograniczona dostępność archiwów rosyjskich.

Poniższy artykuł traktować będzie o jakości niemieckich wojsk pancernych w końcowym okresie wojny w świetle operacji zaczepnej o kryptonimie „Sonnenwende”. Do stworzenia jednolitego obrazu i wyciągnięcia wniosków posłużyły nam tutaj zachowane fragmenty dokumentacji niemieckiej Grupy Armii „Wisła” (szczebla armijnego), rozproszone artykuły i prace wspomnieniowe oraz nowsze opracowania rosyjskie. W odniesieniu do Armii Czerwonej wiadomości czerpaliśmy głównie z zestawień strat bezpowrotnych personelu osobowego poszczególnych związków taktycznych. Na ich podstawie można prześledzić z zadowalającą dokładnością przesunięcia jednostek oraz ich zaangażowanie w walki.

Zimą 1944/45 Trzecia Rzesza była w defensywie na wszystkich frontach. Lokalnie, przy zaangażowaniu ostatnich rezerw i mocy produkcyjnych, udało się przeprowadzić kilka operacji zaczepnych. Miały one jednak ograniczony zasięg i w zasadniczy sposób nie były w stanie zmienić niekorzystnego rozwoju wydarzeń (np. ofensywa niemiecka w Ardenach lub nad Balatonem).

Wskutek wyczerpania większości rezerw naprzeciwko radzieckich frontów szykujących się do uderzenia z linii Wisły na zachód stanęły dalece niewystarczające siły niemieckiej Grupy Armii „A”. Kiedy pomiędzy 12 i 14 stycznia 1945 wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego ruszyły do ofensywy, wypadki potoczyły się błyskawicznie[1]. Na tak niespodziewany rozwój sytuacji nie byli przygotowani ani Rosjanie, ani tym bardziej Niemcy. Wyniki rozpoznania wojskowego i agenturalnego zebrane przez wydział Armie Obce Wschód OKH Reinharda Gehlena zostały skwitowane przez Hitlera jako „największy bluff od czasów Czyngis Chana”[2]. Nic więc dziwnego, że pozbawiony odwodów strategicznych front Grupy Armii „A” rozleciał się jak domek z kart już w pierwszych godzinach bitwy. Radzieckie oddziały wydzielone – najczęściej były to brygady pancerne lub zmechanizowane – w oszałamiającym tempie posuwały się ku Odrze zajmując po drodze miasta i omijając silniejsze punkty oporu[3]. Już 31 stycznia 1945 czołówki 8 Gwardyjskiego Korpusu Zmechanizowanego wyszły nad Odrę w rejonie Kienitz na północ od Kostrzyna[4].

Prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego miał osłaniać 2 Front Białoruski marszałka Rokossowskiego maszerując z rejonu Pułtusk-Różan w kierunku Dolnej Wisły a następnie częścią sił na zachód. Silny opór wojsk niemieckiej 2 Armii cofającej się do obszaru Gdańska związał jednak siły marszałka Rokossowskiego i prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa zawisło w próżni[5]. Pod koniec stycznia 1945 sytuacja przedstawiała się tak, że czołówki wojsk marszałka Żukowa były już nad Odrą, podczas gdy piechota i tyły podchodziły dopiero w rejon Poznania i Bydgoszczy. Na północy „nawisał” niejako nad nimi

[1] K. Golczewski, *Wyzwolenie Pomorza Zachodniego w roku 1945*, Poznań 1971, s. 15.
[2] H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 2007, s. 424.
[3] A. Babadżanian, *Drogi zwycięstwa*, Warszawa 1974, s. 321.
[4] M. Katukow, *Pancerny grot*, Warszawa 1976, s.396.
[5] K. Sobczak, *Kierunek Bałtyk*, Warszawa 1978, s. 277.

obszar Pomorza Zachodniego i Środkowego. Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej, tzw. „Stawka", szybko zorientowało się, że jakiekolwiek siły nieprzyjaciela znajdujące się w obszarze pomiędzy Szczecinem i Gdańskiem mogą poważnie zagrozić natarciu ku Odrze i tym samym realizacji ambitnych dyrektyw Stalina by z marszu wtargnąć do rejonu operacyjnego Berlina[6].

Nie znając ani sił, ani zamiarów nieprzyjaciela na Pomorzu Zachodnim „Stawka" podjęła decyzję o zaryglowaniu wyłomu i oczyszczeniu tego obszaru. Do realizacji tego zamiaru skierowano 1 Armię Wojska Polskiego, 61 Armię, 47 Armię oraz pojedynczo korpusy 2 Gwardyjskiej Armii Pancernej.

Znaczenie Pomorza dostrzegli także Niemcy. Obszar ten dawał możliwość zaopatrywania i przerzutu wojsk z Rzeszy do Prus Wschodnich oraz wykonania uderzeń na skrzydło napierającego na zachód nieprzyjaciela. Celem konsolidacji wszystkich walczących lub stacjonujących na Pomorzu oddziałów powołano już 24 stycznia 1945 nową Grupę Armii „Wisła" pod dowództwem Reichsführera SS Heinricha Himmlera[7]. Na tym etapie wojny od doświadczenia dowódczego bardziej liczyła się lojalność oraz pozycja w strukturach państwa. Od pierwszych chwil przydzielony naprędce Himmlerowi sztab rozpoczął energiczne działania organizacyjne polegające na formowaniu jednostek alarmowych oraz Volkssturmu celem osłony Pomorza do czasu ściągnięcia regularnych związków taktycznych. Pod rozkazami Himmlera znalazła się walcząca już nad Dolną Wisłą i w rejonie Borów Tucholskich 2 Armia generała Waltera Weissa oraz broniąca linii Odry 9 Armia generała Theodora Bussego[8]. W lukę pomiędzy tymi armiami wprowadzono sztab nowo utworzonej 11 Armii, na czele której stanął SS-Obergruppenführer Felix Steiner. Do 11 Armii trafić miały związki taktyczne wycofywane z Danii, Norwegii i Kurlandii oraz oddziały tworzone w ośrodkach mobilizacyjnych w głębi Rzeszy, głównie XI Okręgu Wojskowym w Hanowerze. Odpowiedzialność za obronę rejonu Szczecina od południa (oddziały 2 Gwardyjskiej Armii Pancernej pojawiły się pod Pyrzycami już 31 stycznia 1945) spoczęła na dowództwie II Okręgu Wojskowego w Szczecinie[9].

Wszystkie wymienione powyżej w skrócie przedsięwzięcia miały miejsce w sytuacji, kiedy 1 Armia Wojska Polskiego wkraczała na teren Pomorza Zachodniego od strony Złotowa, 61 Armia atakowała Piłę a oddziały szybkie 1 Korpusu Zmechanizowanego osiągnęły rejon Czarnkowa, Trzcianki oraz Krzyża. W omawianym okresie na Pomorzu Zachodnim nie było jeszcze niemieckich związków pancernych poza pojedynczymi pojazdami, które odłączyły się od swoich oddziałów na drogach odwrotu.

Trzeba zaznaczyć, że niemieckie oddziały pancerne w roku 1945 zupełnie nie przypominały skutecznej i potężnej Panzerwaffe z lat poprzednich. Kurczące się zasoby materiałowe i ludzkie państwa hitlerowskiego wymusiły zmiany w filozofii użycia wozów bojowych na polu walki. Coraz większy odsetek pojazdów dostarczanych na front stanowiły nie skomplikowane i pracochłonne czołgi, lecz prostsze w produkcji działa samobieżne. Implikowane było to niemal wyłącznie defensywnym charakterem działań Wehrmachtu w schyłkowym okresie II wojny światowej.

Oprócz zmian technicznych wprowadzano też szeroko zmiany organizacyjne ograniczające się zasadniczo do redukcji ilości pojazdów pancernych znajdujących się na etatach związków taktycznych. Zaznaczyło się tutaj także dążenie do utrzymania lub nawet

---

[6] Доклад командующего войсками 1-го Белорусского фронта Верховному Главнокомандующему о плане берлинской наступательной операции. № 00297/оп. 10 февраля 1945 г. 15.15. „Русский Архив: Великая Отечественная Т. 15 (4-5). Битва за Берлин (Красная Армия в поверженной Германии)" [w:] militera.lib.ru/docs/da/berlin_45/index.html 30.05.2010

[7] H. Lindenblatt, *Pommern 1945*, Würzburg 2004, s.30.

[8] H. J. Pantenius, *Letzte Schlacht an der Ostfront. Von Döberitz bis Danzig 1944/1945*, Augsburg 2009, s. 134.

[9] E. Murawski, *Die Eroberung Pommerns durch die Rote Armee*, Boppard am Rhein, s.96.

zwiększenia ilości jednostek bojowych kosztem ich znacznego osłabienia. Ostatnie schematy organizacyjne niemieckich wojsk pancernych z 1945 roku zakładały takie ilości sprzętu w dywizjach pancernych wzoru 45, że mogły one odpowiadać faktycznie słabej brygadzie lub nawet pułkowi z lat 1943-44.

Wszelkie wymienione posunięcia znalazły swe odbicie w działaniach niemieckich wojsk pancernych na Pomorzu zimą i wiosną 1945 roku.

Od pierwszych dni lutego 1945 roku trwał przerzut sił niemieckich na Pomorze, częstokroć kosztem osłabienia innych teatrów działań wojennych. Powstał też dosyć wcześnie zamysł przeprowadzenia kontrofensywy, którego autorem i propagatorem był generał Heinz Guderian[10]. Projekt zakładał zgromadzenie w możliwie krótkim czasie największej dostępnej liczby związków pancernych i zmechanizowanych (grenadierów pancernych) w rejonie Stargardu celem wykonania uderzenia w odsłonięte skrzydło 1 Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa. Strona radziecka też zdawała sobie sprawę z niejasnej sytuacji a rozpoznanie agenturalne doniosło o wzmożonym ruchu transportów kolejowych i pojawianiu się w rejonie koncentracji coraz to nowych związków taktycznych nieprzyjaciela. Biorąc pod uwagę ich ilość i profil, nie mogło być mowy o defensywnych zamiarach niemieckiego dowództwa.

Na początku lutego na Pomorzu walczyły już pierwsze, niewielkie oddziały pancerne wspierające obronę, a ich obecność nie miała związku z planowanym zwrotem zaczepnym (chodzi tu m. in. o 503 batalion czołgów ciężkich SS, 11 batalion samobieżnych niszczycieli czołgów SS czy też kompanię ze składu 19 batalionu samobieżnych niszczycieli czołgów SS). Były to głównie bataliony (oddziały) niszczycieli czołgów, najczęściej trzykompanijne, kierowane na poszczególne odcinki obrony. Początkowo z sześciu takich jednostek, uzbrojonych w samobieżne niszczyciele czołgów Jagdpanzer 38 (t) lub też działa szturmowe StuG-III i StuG-IV, planowano utworzyć 104 Brygadę Niszczycieli Czołgów. Zamysł jednak nie powiódł się a dowództwo (generał Oskar Munzel) otrzymało inne zadania. Założyć można, że z batalionów oznaczonych kolejnymi numerami od 1 do 6, na Pomorze trafiły ostatecznie 1, 2, 5 i 6[11]. Dodać należy, że walczące na Pomorzu dywizje piechoty nie posiadały swych etatowych dywizjonów samobieżnych niszczycieli czołgów. Od pierwszych dni lutego działała też nad Odrą 210 Brygada Dział Szturmowych[12], lecz zarówno ona, jak też wspomniane wcześniej dywizjony nie wzięły udziału w operacji „Sonnenwende", jak nazwano planowany zwrot zaczepny z rejonu Stargardu na południe.

Już 1 lutego 1945 w rejon Stargardu trafiły pierwsze transporty kolejowe przerzuconej z Węgier 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS[13]. Od dwóch dni w rejonie Choszczna i Drawna operowały czołgi z 503 batalionu czołgów ciężkich SS, biorąc udział w lokalnych kontratakach i wspierając aktywną obronę batalionu strzelców spadochronowych z pułku majora Gerharda Schachta[14].

Od pierwszych chwil trafiające na Pomorze z zadaniem przeprowadzenia operacji zaczepnej jednostki niemieckie zostały uwikłane w zacięte walki obronne z napierającymi oddziałami 61 Armii. Już 2 lutego 1945 roku 8 policyjny pułk grenadierów pancernych SS zaangażował się w walki w rejonie Banie-Pyrzyce, gdzie słabe niemieckie jednostki osłonowe (grupa bojowa generała Ericha Denecke) nie były w stanie powstrzymać oddziałów

---

[10] H. Guderian, *op. cit.*, s. 459.
[11] http://www.feldgrau.net. 30.05.2010
[12] H. Wijers, *Chronik der Sturmgeschütz Brigade 210*, Solihull 2003, s. 84.
[13] F. Husemann, *Die guten Glaubens waren. Geschichte der SS-Polizei Division*, Osnabrück 1973, s. 471.
[14] H.-M. Stimpel, *Widersinn 1945. Aufstellung, Einsatz und Untergang eines militärischen Verbandes*, Göttingen 1996, s. 35.

2 Gwardyjskiej Armii Pancernej (9 Gwardyjski Korpus Pancerny)[15]. Tego też dnia z Lipawy wyruszyły transportem morskim jednostki 23 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nederland". 2 lutego padł także sygnał operacji „Sonnenwende" – utworzenia w rejonie Stargardu zgrupowania uderzeniowego. Odcinek pomiędzy 2 Armią a 9 Armią przejęło nowo wprowadzone dowództwo 11 Armii. Rosjanie byli jednak o krok do przodu. Do planowanych rejonów koncentracji docierała już piechota 61 Armii oraz zbliżały się czołgi 2 Gwardyjskiej Armii Pancernej.

3 lutego do rejonu na północ od Stargardu dotarło dowództwo III Korpusu Pancernego SS przerzucone drogą morską z Kurlandii. Przegrupowanie z Alzacji zaczęła 10 Dywizja Pancerna SS „Frundsberg"[16]. Do Szczecina dotarły kolejne oddziały z 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS: 4 policyjny batalion pionierów SS oraz 4 policyjny batalion rozpoznawczy SS. Z kolei 7 policyjny pułk grenadierów pancernych SS z miejsca został wciągnięty w walki przeciwko radzieckiej 19 Brygadzie Zmechanizowanej usiłującej zająć Banie[17]. Z 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland" na Pomorzu (rejon Recz-Kalisz Pomorski) walczyły już jednostki czołgów ściągnięte z poligonu w Czarnem. Reszta dywizji znajdowała się w transporcie morskim z Kurlandii. Do Gdańska zmierzała też 281 Dywizja Piechoty z przeznaczeniem do walk w rejonie Recza. Do Choszczna trafiły po walkach w rejonie Drawna 4 czołgi „Königstiger" ze składu 503 batalionu czołgów ciężkich SS wydatnie wzmacniając możliwości obronne „twierdzy" nie dysponującej dotąd żadną liczącą się bronią przeciwpancerną[18].

Uszkodzony w akcji pod Gleźnem czołg „Königstiger" SS-Untersturmführera Karla Bromanna z 503 batalionu czołgów ciężkich SS. Choszczno. Luty 1945.

[15] R. Stoves, *Die 22. Panzer-Division, 25. Panzer-Division, 27. Panzer-Division und die 233. Reserve-Panzer-Division. Aufstellung. Gliederung. Einsatz*, Friedberg 1985, s. 271.
[16] R. Michaelis, *Die 10. SS-Panzer-Division „Frundsberg"*, Berlin 2004, s. 117.
[17] F. Husemann, *op. cit.*, s. 476 i nast.
[18] http://www.lexikon-der-wehrmacht.de. 30.05.2010

4 lutego do Choszczna od strony Suchania dotarło 11 czołgów „Königstiger” z 503 batalionu czołgów ciężkich SS nie biorących dotąd udziału w walkach. W Szczecinie rozładowywał się przybyły z poligonu w Bawarii 11 pułk pancerny SS „Hermann von Salza” ze składu 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland”. Do rejonów koncentracji pod Goleniowem dotarły pierwsze oddziały bojowe ze składu 23 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nederland”[19].

5 lutego część sił 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg” dotarła do Szczecina (około 10000 żołnierzy). Do rejonu Stargardu dotarły grupy bojowe 28 Ochotniczej Dywizji Grenadierów SS „Wallonien” oraz 27 Ochotniczej Dywizji Grenadierów SS „Langemarck”. Natychmiast zostały użyte do zajęcia zagrożonych przez Rosjan odcinków na bliskich przedpolach Stargardu[20]. W rejon koncentracji trafiły pierwsze transporty Dywizji Pancernej „Holstein” z Danii. W transportach kolejowych z Zachodu znajdowała się Dywizja Ochrony Führera (FBD). W rejonie Maszewa koncentrowały się napływające oddziały 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland”. Nieco bliżej, bo w rejonie pomiędzy Stargardem a Goleniowem, koncentrowała i odbudowywała się w przyspieszonym tempie 23 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nederland”[21]. W związku z trudną sytuacją w rejonie Suchania i Recza, gdzie radziecka piechota przerwała front, w rejon ten skierowany został 11 pułk pancerny SS „Hermann von Salza” i 54 pułk artylerii SS z dywizji „Nederland”.

Następnego dnia, 6 lutego, w związku z rosnącym kryzysem w rejonie Recza, przerzucone zostały tam oddziały 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland” i 23 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nederland”. Obie wielkie jednostki nie zakończyły jeszcze procesu odświeżenia i przeformowania i stanowiły niezbyt silne grupy bojowe[22].

7 lutego na miejsce stacjonowania dotarło dowództwo XXXIX Korpusu Pancernego, mające kierować prawym skrzydłem ofensywy. Korpusem dowodził generał Decker. Na stacje wyładowcze na północ od Stargardu dotarły transporty Dywizji Ochrony Führera[23].

8 lutego był kolejnym dniem kryzysu niemieckiej obrony. Radziecki 80 Korpus Strzelecki opanował Recz, a oddziały wydzielone wsparte czołgami ciężkimi z 11 Gwardyjskiej Brygady Czołgów Ciężkich uderzyły na północ. Pod Suliborkiem i Rybakami natarcie zostało z trudem powstrzymane przez pierwsze czołgi 11 pułku pancernego SS „Hermann von Salza” oraz 54 spadochronowy batalion niszczycieli czołgów[24]. Podczas gdy spadochroniarze odbili Rybaki i Suliborek, Dywizja Ochrony Führera z rejonu Chociwela wysłała swe czołowe oddziały celem wyjaśnienia sytuacji na północ od Recza. Na teren przyszłych działań dotarły pierwsze jednostki 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg” (rejon Dąbie-Stargard) oraz Dywizja Grenadierów Führera (stacja kolejowa w Runowie Pomorskim)[25]. Dywizja Pancerna „Holstein” była już w całości na Pomorzu, częściowo w rejonie Szczecina. W trakcie przerzucania z Prus Wschodnich na Pomorze było dowództwo 3 Armii Pancernej, które miało w perspektywie zastąpić dowództwo 11 Armii.

Następnego dnia zapadły decyzje o terminie i ugrupowaniu operacji zaczepnej „Sonnenwende”. Pomimo zupełnego nieprzygotowania sił i niewielkich szans na zgromadzenie wymaganych zapasów paliwa i amunicji atak miał wyruszyć 15 lutego 1945.

---

[19] J. Mabire, *La division Nordland: les volontaires scandinaves sur le front de l’Est 1941-45*, Paris 1985, s. 314.
[20] J. Mabire, *Division de choc Wallonie*, Paris 1996, s. 43.
[21] T. Sawicki, *Wyzwolenie Ziemi Szczecińskiej w 1945 roku*, [w:] „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1985, nr 1-2, s. 349.
[22] F. Mörke, *Der Kampf um den Kreis Arnswalde im Jahre 1945*, Göttingen 2001, s 55 i nast.
[23] T. Sawicki, *Załamanie niemieckiego frontu wschodniego w 1945 roku*, Warszawa 1983, s. 52.
[24] G. Wagner, *Die 9. Fallschirmjägerdivision im Kampf um Pommern, Mark Brandenburg und Berlin*, Köln 1993, s. 36.
[25] R. Tegethoff, *Generalmajor Otto Ernst Remer. Kommandeur der Führer-Begleit-Division*, Riesa 2002, s. 260.

Na pozycje radzieckie uderzać miały trzy zgrupowania[26]. Zachodnie, kierowane przez dowództwo XXXIX Korpusu Pancernego (General der Panzertruppen Karl Decker), w składzie 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg", Dywizji Pancernej „Holstein", 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS oraz 28 Ochotniczej Dywizji Grenadierów SS „Wallonien" miało uderzyć z rejonu na zachód od Stargardu i posuwając się na południe dotrzeć do Pyrzyc poprzez przesmyk pomiędzy jeziorem Miedwie i Płoń. Zgrupowanie środkowe, pod komendą dowódcy III Korpusu Pancernego SS (Generalleutnant Martin Unrein), w składzie 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland", 23 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nederland", 27 Ochotniczej Dywizji Grenadierów SS „Langemarck" oraz Dywizji Ochrony Führera miało za zadanie przebić korytarz do okrążonego Choszczna i posuwać się dalej na południe w kierunku na Gorzów. Najbardziej wschodnie zgrupowanie miało pełnić zadanie osłony skrzydła. Pod dowództwem generała Munzela znalazła się 281 Dywizja Piechoty oraz Dywizja Grenadierów Führera. Natarcie miała aktywnie osłaniać w rejonie Kalisza Pomorskiego i Prostyni 402 Dywizja Zapasowa ze składu X Korpusu Armijnego SS.

Także 9 lutego 1945 ukazał się rozkaz Hitlera, zakazujący angażowania sił przeznaczonych do ofensywy w walki obronne. Było to nierealne w obliczu coraz śmielszych poczynań radzieckich dywizji. Trwały właśnie walki wokół Recza oraz zacięte starcia pod Stargardem i w rejonie Pyrzyc, gdzie cały czas ze zmiennym szczęściem walczyła przeciwko czołgom 9 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego 4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS. Na domiar złego w rejonie Choszczna pojawiły się czołgi ściągniętego z rejonu Wałcza 12 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego. Obie dywizje führera (Dywizja Ochrony Führera i Dywizja Grenadierów Führera) próbowały wywalczyć korzystne pozycje wyjściowe do natarcia w rejonie Suliborza i Suliborka.

10 lutego 1945 w rejonie Złocieńca ześrodkowała się przerzucona transportem kolejowym z rejonu Gdańska 281 Dywizja Piechoty[27]. Do rejonu Szczecina i Dąbia kierowane były stopniowo kolejne transporty oddziałów 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg". W rejonie Suliborza, Suliborka i Rybaków trwały zacięte walki pomiędzy oddziałami 61 Armii a oddziałami wydzielonymi Dywizji Ochrony Führera wspartymi pojedynczymi wozami Grupy Bojowej „Kausch" ze składu 11 pułku pancernego SS „Hermann von Salza"[28]. Na południe od Stargardu 28 Ochotnicza Dywizja Grenadierów SS „Wallonien" cały czas zaangażowana była w ciężkie walki obronne mające na celu utrzymanie podstaw wyjściowych do ofensywy. Dowództwo radzieckie także reagowało na niemiecką koncentrację – 3 Armia Uderzeniowa otrzymała rozkaz zdania stopniowo swych odcinków pod Piłą 47 Armii i przemarszu do rejonu Recz-Kalisz. Na obszarze przyszłych walk miało pojawić się dziewięć dywizji strzeleckich oraz liczne oddziały wsparcia.

11 lutego radzieckie czołgi coraz częściej pojawiały się na bliskich przedpolach Stargardu, pod Kluczewem i Witkowem. Był to operujący tutaj 9 Gwardyjski Korpus Pancerny, częścią sił walczący w Pyrzycach i pod miastem przeciwko 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS. 281 Dywizja Piechoty zameldowała gotowość do ofensywy, zaś Dywizja Ochrony Führera zakończenie koncentracji w rejonie Ińska. Cały czas występowały dotkliwe braki w zaopatrzeniu w paliwo i amunicję, zwłaszcza, że oddziały wciąż toczyły walki o oczyszczenie przedpola w rejonie Suliborza, Suliborka, Jaworza, Głębokiego oraz Poźrzadła Wielkiego[29]. Rosjanie skierowali w rejon Grabowca i Nętkowa nową wielką jednostkę – 7 Gwardyjski Korpus Kawalerii. Tego też dnia siły 61 Armii podjęły próbę koncentrycznego uderzenia na okrążone Choszczno. Atak piechoty wsparty został ciężkimi

[26] T. Sawicki, *op. cit.*, s. 53.
[27] T. Sawicki, Ibidem, s. 135.
[28] R. Tegethoff, *op. cit.*, s. 261.
[29] R. Tegethoff, *op. cit.*, s. 261.

czołgami IS-2 z 11 Gwardyjskiej Brygady Czołgów Ciężkich, jednak załamał się w ogniu obrony, której filar stanowiły ciężkie „Königstigery”[30].

Według stanu na 12 lutego 1945 niemiecka 11 Armia liczyła 564 wozy bojowe. Pamiętać jednak należy, że znaczna część tych pojazdów zaangażowana była w walki na innych odcinkach frontu i nie brała w operacji „Sonnenwende” nawet pośredniego udziału[31]. W rejony koncentracji dotarły oddziały Dywizji Grenadierów Führera, zaś do macierzystej 23 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nederland” dołączył mocno nadwerężony dotychczasowymi walkami 48 ochotniczy pułk grenadierów pancernych SS „General Seyffardt” oraz 23 dywizjon samodzielnych niszczycieli czołgów SS.

Następnego dnia gros 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg” był już w rejonie wyjściowym. W transporcie kolejowym znajdował się jednak wciąż 22 pułk grenadierów pancernych SS oraz główna siła uderzeniowa dywizji – I batalion 10 pułku pancernego SS uzbrojony w „Panthery”[32]. 281 Dywizja Piechoty zaczęła luzowanie przechodzącej na kierunek Choszczna Dywizji Ochrony Führera. Nocą na 14 lutego 1945 z walk pod Pyrzycami wycofała się 4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS i przeszła na swój odcinek na wschód od Stargardu. Ciężar obrony linii frontu pod Pyrzycami spadł na barki słabej, improwizowanej grupy dywizyjnej generała Denecke.

Tego też 13 lutego Żukow wydał dyrektywę operacyjną 00813/op nakazującą generałowi Biełowowi dowodzącemu 61 Armią zdać odcinki frontu na prawym, wschodnim skrzydle armii siłom 7 Korpusu Strzeleckiego 3 Armii Uderzeniowej oraz podciągniętego już tutaj 7 Gwardyjskiego Korpusu Kawalerii. Uwolnione w ten sposób siły 61 Armii miały przesunąć się na zachód i zająć pozycje w rejonie na południe od Stargardu, dotąd zajmowane przez 2 Gwardyjską Armię Pancerną oraz 8 Gwardyjski Korpus Zmechanizowany ze składu 1 Gwardyjskiej Armii Pancernej. 47 Armia miała przejść forsownym marszem nad Odrę i tam zająć pozycje na lewym skrzydle 61 Armii. Dyrektywa ta określała ostatecznie dyslokację oddziałów Armii Czerwonej w chwili rozpoczęcia niemieckiego przeciwuderzenia. 80 Korpus Strzelecki pozostał w rejonie Choszczna a na kierunki głównego uderzenia niemieckiego przechodziły dwa pozostałe: 9 Gwardyjski Korpus Strzelecki oraz 89 Korpus Strzelecki. Z Odwodu Naczelnego Dowództwa na odcinek 9 Gwardyjskiego Korpusu Strzeleckiego wprowadzono silny odwód przeciwpancerny – 1818 pułk artylerii samobieżnej uzbrojony w 21 samobieżnych niszczycieli czołgów SU-85[33].

14 lutego niemieckie zgrupowanie uderzeniowe było niemal w całości na pozycjach. 4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS znajdowała się na wschód od Strzebielewa, nad Miedwiem Dywizja Pancerna „Holstein”, 281 Dywizja Piechoty podciągała siły na swoim odcinku, zaś 11 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nordland” po zakończeniu pospiesznego odświeżenia była w marszu na pozycje wyjściowe.

Ostatecznie do uderzenia na południe przygotowano zgrupowanie o następującym składzie (patrząc od wschodu): Grupa Bojowa „Munzel” w składzie Dywizji Grenadierów Führera oraz 281 Dywizji Piechoty (stanowisko dowodzenia w Ińsku), III Germański Korpus Pancerny SS w składzie Dywizji Ochrony Führera, 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland”, 23 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nederland”, 27 Ochotniczej Dywizji Grenadierów SS „Langemarck”, grupy bojowej „Voigt” (załoga Choszczna) oraz grupy bojowej SS „Schäfer” (oddziały zaangażowane w walkach w rejonie Recza) ze stanowiskiem dowodzenia w Kozach i wreszcie stanowiący główną siłę uderzeniową XXXIX Korpus Pancerny (stanowisko dowodzenia w Stargardzie) z 10 Dywizją

---

[30] А. В. Исаев, *Берлин 45-го: сражения в логове зверя*, Moskwa 2007, s. 155.
[31] T. Sawicki Tadeusz, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim. Czerwiec 1944 – maj 1945. Struktura*, Warszawa 1987, s. 262.
[32] R. Michaelis, *op. cit.*, s. 119.
[33] А. В. Исаев, *op. cit.*, s. 151.

Pancerną SS „Frundsberg”, Dywizją Pancerną „Holstein”, 4 Policyjną Dywizją Grenadierów Pancernych SS oraz 28 Ochotniczą Dywizją Grenadierów SS „Wallonien”[34].

Nim jednak przystąpimy do opisu przebiegu samej operacji „Sonnenwende”, zajmiemy się krytyczną oceną zgromadzonych przez dowództwo niemieckie sił w zestawieniu ich z siłami radzieckiej obrony. Publikacje polskojęzyczne i rosyjskie podając liczebność czołgów i dział samobieżnych w 11 Armii na ponad 500 lub wyszczególniając ilość wielkich jednostek (dwie dywizje pancerne, pięć dywizji grenadierów pancernych, trzy dywizje piechoty oraz liczne samodzielne jednostki, w tym niepełny batalion czołgów ciężkich SS) w znacznym stopniu wypaczają obraz sytuacji.

SS-Brigadeführer Heinz Harmel, dowódca 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg”. Pomorze, luty 1945.

Niewątpliwie najsilniejszym związkiem taktycznym była 10 Dywizja Pancerna SS „Frundsberg” pod dowództwem SS-Brigadeführera Heinza Harmela. Według stanu na 01 lutego 1945 liczyła ona około 20000 żołnierzy. W związku z tym, że już 03 lutego 1945 rozpoczął się przerzut dywizji z walk w Alzacji na Pomorze należy założyć, że liczebność w chwili wejścia do akcji pod Stargardem była zbliżona. Według wykazu z dnia 10 lutego 1945 w dywizji znajdowało się 50 czołgów „Panther”, 37 czołgów Panzer IV oraz 20 samobieżnych niszczycieli czołgów Jagdpanzer IV i Jagdpanther[35]. Daje to pokaźną liczbę 107 wozów bojowych. Zakładając nawet, że tylko 70% z nich była gotowa do działań, stan sprzętu w dywizji (około 75 wozów sprawnych) był bardzo wysoki jak na ten okres wojny. Biorąc pod uwagę, że wskutek wysokich strat w piechocie w czasie walk na Zachodzie dywizja została uzupełniona w trybie przyspieszonym, jej wartość bojowa była nieco

[34] T. Sawicki, *op. cit.*,, s. 58.
[35] http://forum.axishistory.com. 30.05.2010

mniejsza niż wynikało to z zestawień. Dowództwo niemieckie oceniało jednostkę jako kategorii II, czyli w ograniczonym stopniu zdolną do działań ofensywnych.

Odmiennie przedstawiała się sprawa z Dywizją Pancerną „Holstein" dowodzoną przez generała porucznika Maxa Fremerey (został ranny już 16 lutego i zastąpiony przez szefa sztabu, pułkownika Joachima Hesse). Jednostka została świeżo sformowana w Danii z 233 Rezerwowej Dywizji Pancernej i w chwili wejścia do walki liczyła około 7500 żołnierzy i 57 czołgów Panzer IV (w tym tylko 38 sprawnych) i 12 dział samobieżnych (11 sprawnych)[36]. Morale oddziałów, ich wyszkolenie, a przede wszystkim zgranie stało jednak na bardzo niskim poziomie. Sam pułkownik Hesse w swych wspomnieniach zauważa, że przez kilka tygodni dowodził na Pomorzu „grupą wojska", którą tylko na siłę można nazwać dywizją.

4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS stanowiła doświadczony w walkach związek o długiej tradycji. Dowodzona przez SS-Standartenführera Waltera Harzera jednostka poniosła podczas walk na Węgrzech ogromne straty i już w transportach była odświeżana i uzupełniana, co odbiło się na poziomie wyszkolenia i zdolności bojowej dywizji. Dowódca 4 policyjnego batalionu rozpoznawczego SS, SS-Hauptsturmführer Heinz Jürgens, napisał w liście do autora, że w chwili wejścia do walk na Pomorzu praktycznie nie znał swoich żołnierzy – ogromna ich część trafiła do oddziału z uzupełnień na kilka dni przed walkami. Kilkudniowe walki pod Pyrzycami także przyniosły wiele strat. Można zatem założyć, że dywizja liczyła około 10000 żołnierzy. Bezpośrednio przed wejściem do akcji pod Stargardem dywizja meldowała 17 czołgów Panzer IV oraz 2 działa szturmowe zdolne do działań[37].

Haubica leFH 18 kalibru 10,5 cm z 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS prowadzi ogień. Pomorze 1945.

[36] http://www.lexikon-der-wehrmacht.de. 30.05.2010
[37] http://forum.panzer-archiv.de. 30.05.2010

28 Ochotnicza Dywizja Grenadierów SS „Wallonien” dowodzona przez SS-Oberführera Leona Degrelle stanowiła tak naprawdę słabiutką grupę bojową (trzy bataliony) liczącą około 1800 żołnierzy bez artylerii i sprzętu pancernego[38].

27 Ochotnicza Dywizja Grenadierów SS „Langemarck” także stanowiła w zasadzie tylko grupę bojową o sile pułku liczącą około 3300 żołnierzy pod dowództwem SS-Obersturmbannführera Konrada Schellonga. Dywizja nie dysponowała sprzętem pancernym.

11 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nordland” SS-Brigadeführera Joachima Zieglera do 12 lutego 1945 podniosła swe stany do około 5500 żołnierzy (w tym około 3000 w pierwszej linii). Wielu nowo wcielonych żołnierzy miało małe lub żadne doświadczenie w walkach naziemnych (personel tyłowy, wojsk lotniczych, garnizonowy). Sprzęt pancerny to w sumie 48 czołgów i dział samobieżnych. Pamiętać należy, że liczący około 28 dział samobieżnych 11 batalion samobieżnych niszczycieli czołgów SS został na czas operacji podporządkowany 402 Dywizji Zapasowej i operował na wschodniej flance atakujących sił. Pomimo znacznego osłabienia dywizji, dowództwo niemieckie nadało jej kategorię II, co odzwierciedlało reputację zdobytą podczas walk w Kurlandii[39].

23 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nederland” pomimo znacznego wysiłku organizacyjnego zdołała osiągnąć liczebność zaledwie 3700 żołnierzy, z tego 1800 w pierwszej linii. Dowódcą dywizji był SS-Brigadeführer Jürgen Wagner. W 23 batalionie samobieżnych niszczycieli czołgów SS znajdowało się około 28 dział samobieżnych StuG III i StuG IV. Nie wszystkie wozy były sprawne, zatem założyć można, że dywizja dysponowała około 20 wozami bojowymi. Również i ta jednostka sklasyfikowana została do II kategorii. Zasadniczą słabością była nieliczna i mało doświadczona piechota dla której, jak się okazało w trakcie walk, zadania ofensywne były ponad możliwości.

W zgrupowaniu uderzeniowym znalazły się też dwie dywizje o dość specjalnym statusie. Żołnierze obu jednostek byli staranniej dobierani i dodatkowo szczególnie indoktrynowani przez NSFO, czyli oficerów politycznych. Pierwsza to Dywizja Ochrony Führera dowodzona przez generała majora Otto Ernsta Remera. Po ciężkich stratach w Ardenach wcześniejsza brygada została (tylko formalnie) rozwinięta do szczebla dywizji. 15 lutego 1945 jednostka liczyła około 9500 żołnierzy. Stan sprzętu pancernego zmieniał się z każdym dniem przed operacją. Ostatecznie w dywizji znalazło się 30 czołgów „Panther” (trafiły wprost z fabryki do działań), około 25-30 czołgów Pzkpfw. IV i około 50 samobieżnych niszczycieli czołgów StuG-IV i Jagdpanzer IV w batalionie przeciwpancernym. Razem dawało to imponującą siłę ponad 100 wozów pancernych. Wiele z nich dotarło na front prosto z zakładów produkcyjnych, bez dotarcia oraz niezbędnych przeglądów. Stąd też dywizja zgłaszała bardzo wysoki odsetek awarii zanotowanych w pierwszych godzinach walki, gdy np. niezdatnych do walki wskutek usterek silników i przeniesienia napędu oraz celowników było 30% czołgów „Panther”.

---

[38] E. De Bruyne, M. Rikmenspoel, *For Rex and for Belgium. Léon Degrelle and Walloon Political & Military Collaboration 1940-45,* Solihull 2004, s. 225.

[39] http://forum.panzer-archiv.de. 30.05.2010

W natarciu pojazdy Dywizji Ochrony Führera. Luty 1945.

Siostrzana Dywizja Grenadierów Führera dowodzona była przez generała majora Hellmutha Mädera i 15 lutego 1945 liczyła 9800 żołnierzy. Sprzęt pancerny dywizji obejmował ponad 30 wozów „Panther", 5 czołgów Pzkpfw. IV i 23 działa samobieżne. W sumie dawało to liczbę około 60 pojazdów pancernych. Trudno określić, jaka ich część była zdatna do walki, ale prawdopodobnie odsetek ten był zbliżony do innych formacji[40].

Na koniec trzeba wspomnieć o 281 Dywizji Piechoty, składającej się z dwóch pułków grenadierów i liczącej około 8000 żołnierzy. Sprzętu pancernego w dywizji nie było[41].

W rejonie Choszczna i samym mieście działał już od początku lutego 503 batalion czołgów ciężkich SS (niepełny), liczący około 30 sprawnych wozów „Königstiger". Sama załoga „twierdzy" liczyła około 2000 żołnierzy.

Proste podsumowanie daje dość zaskakujące wyniki. Na papierze zgrupowanie mające rozerwać front pomiędzy Pyrzycami i Choszcznem liczyło ponad 80 tysięcy żołnierzy oraz około 450 wozów bojowych (z tego około 300-330 sprawnych). O ile liczba żołnierzy już na pierwszy rzut oka wydaje się zbyt skromna w stosunku do postawionych zadań, to ilość zgromadzonego sprzętu pancernego na stosunkowo wąskim odcinku wydaje się imponująca wbrew wielu opiniom formułowanym w literaturze niemieckiej.

W tym miejscu konieczne jest oszacowanie sił Armii Czerwonej zaangażowanych w bitwę. 61 Armia generała Biełowa składała się z trzech korpusów strzeleckich po trzy dywizje strzeleckie. Dodatkowo w rejonie walk operował 7 Gwardyjski Korpus Kawalerii w składzie trzech dywizji kawalerii oraz 115 Rejon Umocniony. Na początku niemieckiej ofensywy w 61 Armii było 8 czołgów T-34 (85 samodzielny pułk czołgów), 30 czołgów ciężkich IS w 11 Gwardyjskiej Brygadzie Czołgów Ciężkich oraz 88 pułku czołgów ciężkich, 43 działa samobieżne SU-76 w jednostkach samodzielnych oraz wspomniane już 21 dział samobieżnych SU-85 z 1818 pułku artylerii samobieżnej[42]. Daje to ponad 100 wozów

---

[40] А. В. Исаев, *op. cit.*, s. 146.
[41] F. Guttmann, *Geschichte der 207. und 281. Infanterie-Division mit ihren Zwischengliederungen 1939-1945*, Kiel 1958, s.229.
[42] А. В. Исаев, *op. cit.*, s. 151.

bojowych przydzielonych piechocie. 12 Gwardyjski Korpus Pancerny zaangażował w rejonie Stargardu trzy brygady pancerne i jedną brygadę zmechanizowaną (48, 49 i 66 Gwardyjska Brygada Pancerna, 34 Gwardyjska Brygada Zmechanizowana). Przykładowo 15 lutego 1945 48 Gwardyjska Brygada Pancerna liczyła 20 czołgów T-34, zaś 66 Gwardyjska Brygada Pancerna – 15. Można zatem założyć, że w 12 Gwardyjskim Korpusie Pancernym było około 80 sprawnych maszyn. Ze składu 9 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego spod Pyrzyc weszła do walki 65 Gwardyjska Brygada Pancerna licząca 17 wozów oraz z odwodu 6 gwardyjski pułk czołgów ciężkich (około 10-15 czołgów IS). Daje to razem szacunkowo około 120 czołgów i dział samobieżnych zaangażowanych w bitwę. Gdy dodamy wszystko okaże się, że broniący się na kierunku niemieckiej ofensywy Rosjanie wprowadzili do walki ponad 200 czołgów i dział samobieżnych. Z pobieżnych szacunków można też określić liczbę zaangażowanych w walki żołnierzy. Średnio dywizje piechoty walczące w rejonie Choszczna meldowały na początek niemieckiej kontrofensywy stany po około 5000 żołnierzy. Daje to około 50000 tysięcy w samej 61 Armii oraz kilkanaście w innych związkach (pancernych, artylerii, saperów), czyli w sumie około 70000.

Zamaskowany T-34/85 jednej z brygad 2 Gwardyjskiej Armii Pancernej. Luty 1945.

Dopiero takie zestawienie pokazuje, na ile utopijne od samego początku okazały się plany OKH. Zgrupowanie uderzeniowe, wbrew zasadom sztuki wojennej, nie dysponowało niemal w ogóle przewagą. Do tego strona radziecka przeważała w sile artylerii. Pomimo nawet skoncentrowania sił na wybranych odcinkach i uzyskania tam lokalnie kilkukrotnej przewagi natarcie musiało utknąć po kilku kilometrach, ponieważ Rosjanie dysponowali cały czas na tyłach drogami rokadowymi i byli w stanie manewrować odwodami.

Wiedząc o narastaniu sił przeciwnika dowództwo niemieckie naciskało na jak najszybsze rozpoczęcie operacji. Mimo że ogólnie przyjętą datą miał być 16 lutego, to już dzień wcześniej III Korpus Pancerny SS rozpoczął akcję ofensywną. 11 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nordland" wraz z pododdziałami Dywizji Ochrony Führera przeprawiły się przez Inę na południe od Suchania po prowizorycznym moście. II batalion 24 pułku grenadierów pancernych SS „Danmark" wsparty działami samobieżnymi 11 batalionu samobieżnych niszczycieli czołgów SS opanował Radaczewo i skierował się na Oraczewice. W ślad za nimi na południe od Iny wszedł do akcji I batalion pułku grenadierów pancernych z Dywizji Ochrony Führera pod dowództwem kapitana Störcka i skierował się na Choszczno. Po pokonaniu słabych ubezpieczeń radzieckiego 7 Gwardyjskiego Korpusu Kawalerii pojedyncze niemieckie pojazdy pancerne dotarły do Choszczna[43].

4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS dopiero po południu lub wieczorem osiągnęła pozycje wyjściowe do natarcia. Sztab i oddziały pomocnicze 10 Dywizji Pancernej

[43] T. Sawicki Tadeusz, *op. cit.*, s. 59.

SS „Frundsberg” znajdowały się dopiero w drodze z Dąbia do Stargardu. Nocą na 16 lutego II batalion 10 pułku pancernego SS wraz z 21 pułkiem grenadierów pancernych SS osiągnęły rejon Kunowo-Skalin, zaś 22 pułk grenadierów pancernych SS i 10 pułk artylerii SS były w transporcie kolejowym do Stargardu. Również nocą saperzy niemieccy wzmocnili most na Inie na przyczółku na południe od Suchania do nośności 60 ton, co miało zapewnić przeprawę czołgów „Panther”[44].

Właściwa ofensywa ruszyła 16 lutego, choć z powodu opóźnień w transporcie oraz odwilży i nieprzejezdnych dróg gruntowych wiele oddziałów nie zdążyło na czas wejść do akcji.

Na prawym skrzydle siły XXXIX Korpusu Pancernego zaatakowały siły 12 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego na kierunku przesmyku pomiędzy jeziorami Miedwie i Płoń. 10 Dywizja Pancerna SS „Frundsberg” uderzyła z rejonu Słotnicy na Burzykowo i dalej w kierunku Dębice - Warnica. W związku z faktem, że 22 pułk grenadierów pancernych SS oraz I batalion 10 pułku pancernego SS jeszcze nie dotarły, natarcie wyruszyło bez należytego przygotowania, rozpoznania i wsparcia artylerii i utknęło ostatecznie w rejonie Warnic. Pomimo ponawianych natarć i rosnących strat, czołgom 10 pułku pancernego SS nie udało się opanować przystanku kolejowego Warnice, desperacko bronionego przez czołgi 66 Gwardyjskiej Brygady Pancernej[45]. Nieco lepiej poszło Dywizji Pancernej „Holstein”, która około 16.00 zajęła Wierzbno a koło 20.00 opanowała Obrytą, spychając broniące się oddziały 34 Gwardyjskiej Brygady Zmechanizowanej wspartej czołgami 48 Gwardyjskiej Brygady Pancernej i przecinając szosę 158 (Pyrzyce-Stargard)[46].

Znacznie lepiej sytuacja rozwinęła się na odcinku 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS, która rozerwała styk pomiędzy 75 Gwardyjską Dywizją Strzelecką i 12 Gwardyjska Dywizją Strzelecką. 7 policyjny pułk grenadierów pancernych SS zajął Morzycę, zaś 8 policyjny pułk grenadierów pancernych SS skierował się ku szosie Lubiatowo-Dolice[47]. W związku z powodzeniem dywizji, generał Decker nakazał wstrzymanie natarcia 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg” w rejonie Warnic i przerzucenie całości jej sił na odcinek 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS. Będące jeszcze w transporcie kolejowym oddziały 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg” zostały skierowane bezpośrednio w rejon Morzycy.

W centrum oddziały 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland” oraz 27 Ochotniczej Dywizji Grenadierów SS „Langemarck” toczyły zacięte walki celem poszerzenia korytarza do okrążonego Choszczna. Rosjanie mocno trzymali Piasecznik oraz Sławęcin. „Korytarz” miał zaledwie 1-2 km szerokości a Rosjanie podejmowali nieustanne próby jego przerwania.

---

[44] W. Tieke Wilhelm, *Im Feuersturm letzten Kriegsjahre. II. SS-Panzerkorps mit 9. und 10. SS-Division „Hohenstaufen” und „Frundsberg”*, Osnabrück 1978, s. 468.
[45] А. В. Исаев, *op. cit.*, s. 151.
[46] *Ibidem*, s. 152.
[47] F. Husemann, *op. cit.*, s. 479.

Oddziały SS w Suchaniu. Początek operacji „Sonnenwende”

W rejonie Recza 281 Dywizja Piechoty zajęła Krzyżowiec i skierowała się na Nętkowo. Przez szyki dywizji do akcji weszła Dywizja Grenadierów Führera. Pierwsze natarcie na Nętkowo załamało się. Dopiero skoordynowane natarcie dało rezultaty i wieczorem czołgi niemieckie opanowały sąsiedni Grabowiec. Próba uderzenia na Lubieniów nie powiodła się w obliczu silnych kontrataków nieprzyjaciela[48].

Czołgi Dywizji Ochrony Führera operujące w rejonie Suliborek-Słutowo od początku miały kłopoty z zaopatrzeniem w paliwo oraz ulegały częstym awariom mechanicznym. Uzbrojony w wozy typu „Panther” I batalion pułku pancernego Dywizji Ochrony Führera meldował po kilku godzinach walk wyłączenie z akcji około 30% pojazdów. Udało się dotrzeć do stacji kolejowej Wielgoszcz i tam natarcie załamało się. Drugie zgrupowanie uderzyło na Recz z północnego zachodu. Była to grupa bojowa SS w składzie batalionu 49 pułku grenadierów pancernych SS „De Ruyter”, 54 pułku artylerii SS, 23 batalionu saperów SS oraz 23 dywizjonu samobieżnych niszczycieli czołgów SS. Również i tutaj nie udało się Niemcom uzyskać powodzenia. Zajęto jedynie za cenę wysokich strat wzgórze cmentarne[49].

Tego dnia, nie bacząc na niebezpieczny rozwój wypadków, 80 Korpus Strzelecki kontynuował szturm Choszczna. Oprócz piechoty do miasta skierowano 11 Gwardyjską Brygadę Czołgów Ciężkich, 85 pułk czołgów oraz 1899 pułk artylerii samobieżnej. Z sąsiedniego 9 Gwardyjskiego Korpus Strzeleckiego do walk o miasto wydzielono także 415 Dywizję Strzelecką oraz 60 gwardyjski pułk artylerii. Natarcie jednak załamało się w ogniu obrony. Dodatkowo zaznaczył się wpływ niemieckiego zgrupowania napierającego na miasto od północy i północnego zachodu[50].

16 lutego wieczorem zaznaczyły się dwa obiecujące dla dowództwa niemieckiego odcinki: był to rejon Morzyca-Bralęcin, gdzie 4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS dotarła aż w rejon Dolic oraz rejon Nętkowo-Grabowiec, skąd można było rozwinąć natarcie na Lubiatowo. W związku z przejściem 10 Dywizji Pancernej SS

---

[48] Г. Г. Семёнов, *Наступает ударная*, Moskwa 1986, s. 204.
[49] R. Tegethoff, *op. cit.*, s. 263.
[50] А. В. Исаев, *op. cit.*, s. 154.

„Frundsberg” na odcinek za prawym skrzydłem 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS w rejonie Morzycy, Dywizja Pancerna „Holstein” zmuszona była cofnąć się i rozciągnąć skrzydło by zająć odcinek opuszczony przez swego sąsiada.

Zdobycze terenowe z dnia 16 lutego 1945 okazały się bardzo skromne. Broniące się oddziały radzieckie nie ustępowały ani na krok z zajmowanych pozycji. Wciąż nie było widoków na zajęcie Recza, korytarz do Choszczna był cały czas zagrożony, zaś pomimo dużej koncentracji czołgów w rejonie na wschód od Miedwia natarcie bardzo szybko utknęło na rozmiękłych polach i w obliczu bardzo silnej obrony przeciwpancernej nieprzyjaciela.

17 lutego 1945 walki weszły w nową fazę. W komunikacie Grupy Armii „Wisła” podano: „...Natarcie 11 Armii przebiegało także dzisiaj pod znakiem zaciętego oporu nieprzyjaciela. (...) W wielu rejonach, szczególnie koło Choszczna, przeciwnik przystąpił do przeciwuderzeń...”[51]. Lewy sąsiad grupy bojowej „Munzel’, X Korpus Armijny SS wsparł ofensywę siłami 402 Dywizji Zapasowej, której pułk spadochronowy specjalnego przeznaczenia majora Schachta wyparł oddziały radzieckie z Prostyni i rejonu Żółwinka. Po nocnych walkach Dywizja Grenadierów Führera ostatecznie wyjaśniła sytuację pod Grabowcem i skierowała się na Lubieniów. Doszło do zaciętych pojedynków z kontratakującymi radzieckimi czołgami. Natarcie zaległo około 1 km na zachód od Lubieniowa i Dywizja Grenadierów Führera przeszła do obrony na zajętej rubieży.

Na prawym skrzydle osamotniona Dywizja Pancerna „Holstein” odpierała od rana zacięte kontrataki radzieckie. Na jej lewym skrzydle grupa bojowa ze składu 28 Ochotniczej Dywizji Grenadierów SS „Wallonien” opanowała masyw Lipiej Góry, lecz dostała się w okrążenie i do końca dnia uległa zniszczeniu[52].

Wizytacja pozycji obronnych Grupy Bojowej SS „Wallonien” przez SS-Oberführera Leona Degrelle. Rejon Stargardu. Luty 1945.

4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS próbowała rozwinąć powodzenie dnia poprzedniego. 8 policyjny pułk grenadierów pancernych SS wsparty kompanią „Panther” z I batalionu 10 pułku pancernego SS utknął pod Dolicami ze względu na skrzydłowy ogień z lasów pod Piasecznikiem. 7 policyjny pułk grenadierów pancernych SS zdołał w zaciętych walkach osiodłać drogę z Dolic do Lubiatowa[53]. Około południa posuwająca się na prawym skrzydle 4 Policyjnej Dywizji Grenadierów Pancernych SS 10 Dywizja Pancerna SS

[51] T. Sawicki Tadeusz, *op. cit.*, s. 63.
[52] J. Mabire, op.cit., s. 109.
[53] F. Husemann, *op. cit.*, s. 480.

„Frundsberg” zajęła Szemielino i Żalęcino siłami 10 pancernego oddziału rozpoznawczego SS, 22 pułku grenadierów pancernych SS oraz II batalionu 10 pułku pancernego SS z czołgami Pzkpfw. IV. Czołgi skierowały się następnie na Moskorzyn[54]. Natarcie zbiegło się w czasie z radzieckim kontratakiem wspartym przez 6 gwardyjski pułk czołgów ciężkich. Po walce Rosjanie ustąpili a oddziały 10 Dywizji Pancernej SS „Frundsberg” umocniły się w Moskorzynie[55].

W centrum oddziały 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland” wraz z grupami bojowymi 27 Ochotniczej Dywizji Grenadierów SS „Langemarck” wciąż toczyły zacięte walki o poszerzenie i utrzymanie korytarza do okrążonego Choszczna. Zapadła także decyzja o wycofaniu z miasta czołgów 503 batalionu czołgów ciężkich SS. Niesprawne wozy zostały odholowane przez inne pojazdy do Suchania. Batalion przewidziany był do walk w obszarze operacyjnym 2 Armii pod Gdańskiem. Choszczno odparło kolejny koncentryczny atak wojsk radzieckich przy wsparciu czołgów ciężkich[56].

W rejonie Recza trwały wciąż zacięte walki nie przynoszące rozstrzygnięcia. Również ponawiane ataki na Lubieniów załamały się w silnym ogniu artylerii przeciwpancernej.
Pomimo pojawiających się głosów o grzęźnięciu natarcia (rozpoznano podciąganie radzieckiego 79 Korpusu Strzeleckiego) niemieckie dowództwo przejawiało optymizm co do dalszych losów ofensywy[57].

18 lutego 1945 można uznać za przełomowy w działaniach. W podsumowaniu rezultatów dnia Grupa Armii „Wisła” podała: „W pasie natarcia 11 Armii dzień upłynął pod znakiem silnych przeciwuderzeń przeciwnika, wykonywanych częściowo dużymi siłami pancernymi, które zmusiły nasze atakujące jednostki do prowadzenia ciężkich walk obronnych oraz spowodowały lokalną utratę terenu. (...) Kontynuowane przez 11 Armię natarcie na silniejszego i częściowo znajdującego się jeszcze w trakcie przegrupowania przeciwnika nie doprowadzi już do przełamania jego obrony i zniszczenia wojsk.”[58]

Pod Lubieniowem inicjatywę przejęli Rosjanie i w gwałtownych atakach wyparli oddziały niemieckie na skraj Grabowca. Również 281 Dywzja Piechoty odpierała zacięte ataki radzieckie w rejonie Nętkowa i Nętkówka.

W centrum korytarz łączący Choszczno z Suchaniem utrzymywany był tylko z trudem. Rosjanom udało się przejściowo przeciąć komunikację w rejonie Pakości. Zapadła decyzja o ewakuacji miasta. W rejonie Recza trwał także pat przynoszące duże straty po obu stronach. Kolejny wysiłek podjęty przez Dywizję Ochrony Führera skończy się wtargnięciem pomiędzy pierwsze domy miasteczka, lecz wkrótce grenadierzy zmuszeni zostali do odwrotu[59].

W rejonie Moskorzyna 10 Dywizja Pancerna SS „Frundsberg” próbowała poprawić położenie, ale ataki ugrzęzły. 4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS także nie była w stanie opanować Dolic.

19 lutego 1945 był dniem nieustannych ataków radzieckich na całym froncie. 12 Gwardyjski Korpus Pancerny wyparł Dywizję Pancerną „Holstein” z Wierzbna. 11 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nordland” tylko z trudem utrzymywała korytarz łączący z okrążonym Choszcznem, o które wciąż trwały zacięte walki. Pod Reczem, Nętkowem i Grabowcem toczyły się wciąż zacięte walki o zmiennym szczęściu. 10 Dywizja Pancerna SS „Frundsberg” zmuszona była opuścić swe stanowiska w Moskorzynie i Żalęcinie.

---

[54] S. Cazenave, *Chronik der SS-Pz-AA 10*, Bayeux 2008, s. 249.
[55] А. В. Исаев, *op. cit.*, s. 156.
[56] http://www.lexikon-der-wehrmacht.de. 30.05.2010
[57] F. Mörke, *op. cit.*, s. 105.
[58] T. Sawicki, *op. cit.*, s. 65.
[59] F. Mörke, *op. cit.*, s. 108.

20 lutego można uznać za koniec operacji „Sonnewende”. Po kolei związki taktyczne wycofywane były z linii frontu i kierowane na inne teatry działan. 4 Policyjna Dywizja Grenadierów Pancernych SS odeszła w rejon Gdańska. Dywizja Pancerna „Holstein” miała odejść do odwodu Grupy Armii. Nocą ewakuowano Choszczno a front ostatecznie stanął na Inie.

Naprzeciw radzieckich oddziałów dowództwo niemieckie pozostawiło 281 Dywizję Piechoty, 11 Ochotniczą Dywizję Grenadierów Pancernych SS „Nordland”, 23 Ochotniczą Dywizję Grenadierów Pancernych SS „Nederland”, 28 Ochotniczą Dywizję Grenadierów SS „Wallonien” oraz 27 Ochotniczą Dywizję Grenadierów SS „Langemarck”. Wkrótce w rejon ten trafiła przerzucona z odcinka walk 1 Armii Wojska Polskiego 5 Dywizja Strzelecka.

Ten bardzo skrótowy obraz walk podczas ofensywy niemieckiej ma stanowić jedynie ilustrację niewielkich możliwości, jakimi dysponowała w tych walkach strona niemiecka.

Zgromadzenie i odświeżenie kilku wielkich jednostek w bardzo krótkim czasie było niewątpliwie dużym osiągnięciem logistycznym i organizacyjnym strony niemieckiej. Nie zmienia to jednak faktu, że założenia i nadzieje pokładane w kontrofensywie były w tamtych okolicznościach i uwarunkowaniach bardzo kosztowną utopią. Pomimo skoncentrowania znacznej ilości wozów bojowych nie osiągnięto nawet najbardziej minimalistycznego celu operacji. Złożyło się na to wiele przyczyn.

Pierwszą i najważniejszą oczywiście był stosunek sił. Strona radziecka nie tylko nie była kilkukrotnie słabsza, lecz na niektórych odcinkach przeważała, przeprowadzając bardzo groźne kontrataki. Rosjanie na kierunkach zagrożonych uderzeniami niemieckiej broni pancernej zastosowali dobrze opracowaną przez lata wojny taktykę kolejnych rygli. Rygiel taki był niewielką pozycją przygotowaną do obrony okrężnej, obsadzoną przez piechotę (pluton-kompania) z kilkoma działami przeciwpancernymi i sporą ilością broni maszynowej. Kolejny rygiel znajdował się w takiej odległości, by mógł wspierać obronę sąsiada. Napotkawszy taki węzeł oporu oddziały niemieckie zmuszone były do rozwinięcia sił, tracąc atut czasu oraz zużywając duże ilości deficytowej amunicji i paliwa.

Właśnie sytuacja zaopatrzeniowa wojsk niemieckich była kolejnym ważnym czynnikiem determinującym przebieg operacji. Zgromadzone zapasy paliwa i amunicji w żadnym wypadku nie gwarantowały nawet minimalnego dopuszczalnego poziomu dla działań ofensywnych. Wiele jednostek artylerii zużyło swe rezerwy amunicji już w pierwszych godzinach bitwy a braki paliwowe zaznaczały się od samego początku.

Braki w wyszkoleniu i zgraniu oddziałów zostały opisane powyżej przy charakterystykach poszczególnych związków taktycznych biorących udział w bitwie. Stan ten jednak nie był niczym wyjątkowym w tym okresie wojny również w oddziałach radzieckich. Radziecka piechota walcząca w rejonie Choszczna poniosła we wcześniejszych walkach znaczne straty i była na bieżąco skąpo uzupełniana słabo wyszkolonymi rezerwami. Jednostki pancerne w toku walk od Wisły do Odry także utraciły znaczną część sprzętu – tym razem także wskutek strat niebojowych (awarie, zużycie).

Wreszcie należy wspomnieć o pogodzie i terenie. Oba te czynniki w połowie lutego 1945 na Pomorzu wpłynęły negatywnie na przebieg operacji ofensywnej. Atak nastąpił podczas odwilży co ograniczyło ruchliwość ciężkich pojazdów do dróg bitych. Atut otwartego terenu sprzyjającego czołgom na wschód od jeziora Miedwie nie mógł być zatem w takich warunkach wykorzystany. Z kolei bardzo urozmaicony teren w rejonie na zachód i północ od Choszczna wybitnie nie nadawał się do użycia wielkich związków pancernych.

Operacja „Sonnenwende” była przykładem „myślenia życzeniowego” w naczelnym dowództwie wojsk niemieckich, tak charakterystycznego dla schyłkowego okresu II wojny światowej. Z trudem zgromadzone siły i środki wykorzystano do działań zaczepnych, które

od początku nie rokowały szans powodzenia. Utraconych bezpowrotnie ludzi i sprzętu bardzo dotkliwie zabrakło już dwa tygodnie później, kiedy Rosjanie rozpoczęli Operację Wschodniopomorską.